

WOJNA O PAMIĘĆ

Incydenty sprzed pałacu prezydenckiego, cała ta heca z krzyżem (instrumentalne jego traktowanie przez tzw. obrońców), tak niestety to wygląda dzisiaj – splotły się bardzo niebezpiecznie z wydarzeniem upamiętnienia zabitych w bitwie warszawskiej Rosjan. Po raz pierwszy złe emocje dosięgły, zdawać by się mogło arcypolskiego sacrum, jakim są pamięć o zmarłych na polu bitewnym i świętość spokoju miejsca pochówku.

O ile bowiem, występujące od lat ekscesy cmentarnych wandali niczym są, to publiczne wystąpienia zabraniające i sprzeciwiające się temu, zdawać by się mogło, świętemu polskiemu obyczajowi, wskazują na zmiany w naszych zachowaniach.

Na planowanym 100-hektarowym parku pamięci Cudu nad Wisłą zaznaczono miejsce pochówku żołnierzy Armii Konnej Budionnego. Żołnierzy najeźdźczej armii, dodajmy. Reprezentantów systemu totalitarnego, przed którym obroniliśmy się w 1920 roku.

I który skutecznie zaczęliśmy rozmontowywać w 1980, czym daliśmy przykład innym, a sobie dowód naszej wielkości i mądrości narodowej. I dzisiaj znów mamy spór o to, co ważne dla Polski? Czy gesty wobec pokonanych, to dowód naszej wielkości, czy element poddaństwa?

Śmierć na polu bitwy w naszej historii i kulturze jest sprawą powagi i specjalnej pamięci. Sam pisałem pracę dyplomową o miejscach wiecznego spoczynku żołnierzy – ofiar I wojny światowej. Na jednym z zachodnio-galicyskich cmentarzy odnaleźć można taką sentencję:

„Podczas I wojny światowej zdarzały się jeszcze rycerskie gesty. Niedawnych wrogów chowano razem, w końcu wszystkich poległych wezwała jedna ojczyzna ”.

Powstałe na terenie austro – węgierskiego okręgu wojskowego Galicja Zachodnia cmentarze wojenne z lat 1915 – 1918 są fenomenem wśród pomników kulturowych XX wieku w Europie.

Uważane są za ostatni w dziejach przejaw ducha rycerskiego, nakazującego chować po stoczonej bitwie, na jej miejscu, poległych wszystkich walczących stron. Najlepiej świadczą o tym właśnie sentencje, jakie na tych cmentarzach można przeczytać:

Cmentarz nr 272, Przyborów:

*„Nie pytajcie kto był przyjacielem, a kto wrogiem.
Tysiące bohaterów wiernych przysiędze padło w zawziętej walce.
Ofiary spoczęły w rzędach grobów – anioł śmierci przygarnął ich w niebie wolnych od nienawiści”.*

Cmentarz nr 55, Gładyszów:

*„Śmierć żołnierza święta jest i łamie nakazy nienawiści.
Przyjaciół czy wrogów, jeśli nie ominęły go rany, na jednakową miłość i cześć zasługuje”.*

Wybudowanie, tylko na terenie dzisiejszej Polski, ponad 400 cmentarzy było akcją niezwykłą. Trzeba bowiem zważyć na ogrom problemów związanych z tym przedsięwzięciem.

Cmentarze wojenne w Galicji są ostatnim przykładem tak godnego potraktowania szczątków wojaków, którzy zostali pochowani praktycznie na polu śmierci i chwały, na zorganizowanych, oprawionych architektonicznie i urodziwie wkomponowanych w krajobraz cmentarzach i cmentarzykach. Uznano, że byli jednakowo dzieleni, niezależnie od tego, w jakiej armii walczyli, jakiej byli narodowości, czy wyznania. Uznano, że każdy z nich musi mieć godne miejsce pochówku.

Integracja Europejska sprzyja współpracy, tak bardzo związanych ze sobą wspólną historią i innymi więzami Polaków i Austriaków, Niemców, Włochów i Rosjan. Tak nam potrzebne ekumenizm i tolerancja w tych miejscach dają dowody, że nawet wśród śmiertelnych wrogów są możliwe. W obliczu śmierci wszyscy stają się równi, należnym staje się im szacunek w obliczu Jedyne Pana Życia i Śmierci.

To przesłanie, z myślą o połączeniu w jeden organizm europejski dotychczas śmiertelnych wrogów staje się realne. W jego myśl działać zaczyna coraz więcej osób, organizacji i grup społecznych. Korzystają na tym nekropolie wojenne, które przy wsparciu entuzjastów, społeczeństw oraz rządowemu odzyskują dawną świetność.

Po odzyskaniu niepodległości w przeciągu lat 1919 - 1921 Polska podpisała traktaty pokojowe z Austrią, Węgrami, Niemcami oraz Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Zobowiązywały ją one do dbania o wszystkie groby wojenne na jej terytorium, prowadzenia ewidencji poległych, cmentarzy, grobów, dostarczania wykazów zmarłych zainteresowanym państwom. Traktaty również dały możliwość kontrolowania stanu grobów przez strony podpisujące.

W Polsce wyprzedzono zobowiązania traktatowe i już 3 listopada 1918 roku prace rozpoczyna Oddział Grobów Wojennych przy Polskiej Komendzie Wojskowej w Krakowie. W roku 1919 zorganizowano przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, Główny Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi. Posiadał on swoją agendę w Krakowie, Wojskowy Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi. Do obszaru jego działania włączono także obszar dawnego Inspektoratu Grobów Wojennych w Przemyślu. „Urząd prowadził centralny kataster poległych na obszarze Polski, zajmował się ewidencją poległych i cmentarzy, sprawdzał identyczność zwłok, wystawiał metryki zgonów, a także konserwował i kończył budowę cmentarzy dla poległych po 1918 roku.”

Do zadań urzędu należała również zbiórka środków na utrzymanie obiektów oraz opracowywanie przepisów prawa związanych z nimi.

W roku 1920 Policja Państwowa i Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi przeprowadziły weryfikacje istniejących na terenie kraju cmentarzy wojennych i ich stanu, oraz informacji o poległych żołnierzach. W kolejnych latach podpisywano kolejne umowy międzynarodowe, oraz opracowywano kolejne przepisy wewnętrzne. Doprowadziło to w roku 1933 do uchwalenia obowiązującej do dziś ustawy o grobach i cmentarzach wojennych. Opiekę nad tymi obiektami za pośrednictwem gmin sprawować miało państwo. W 1936 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, że wszelkie zmiany natury budowlanej na obiektach cmentarnych wymagają zgody wojewody. W połowie lat trzydziestych Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało ważne zarządzenie zakazujące pochówków cywilnych na cmentarzach i kwaterach wojskowych.

W roku 1929 Polska parafowała I Konwencję Genewską regulującą sprawy związane z traktowaniem jeńców wojennych i pochówkami żołnierskim. W roku 1949 zastąpiła ją II Konwencja Genewska, która poświęcała sporo uwagi sprawie grobownictwa wojennego.

Cmentarze wojenne przetrwały okres II Rzeczypospolitej w zadbanej formie. W tamtych czasach bez problemu rodziny poległych z krajów dawnej monarchii austro – węgierskiej odwiedzali mogiły swych najbliższych, którzy polegli podczas działań wojennych.

Informacje dotyczące losu nekropoli wojennych w Galicji w czasie II wojny światowej są znikome. Wiadomo, że podczas akcji niszczenia kirkutów żydowskich dotkliwie ucierpiały znajdujące się tam kwatery wojenne.

Zachowały się jednak informacje o remontach przeprowadzanych przez Wehrmacht na cmentarzach, gdzie pochowano żołnierzy niemieckich; w latach 1941 i 1942. Na niektórych cmentarzach odbywały się pochówki żołnierzy Wehrmachtu.

W czasie walk obronnych w 1939 roku, na cmentarzach z okresu Wielkiej Wojny znaleźli spoczynek polscy wojskowi. Podobnie działo się w czasie wyzwania kraju w latach 1944 – 1945. Na nekropoliach galicyjskich spoczęli żołnierze Armii Czerwonej, milicjanci i pracownicy UB.

Cmentarze zostały zagrożone dopiero w roku 1947, gdy znaczną część regionu ogarnęło znaczne wyludnienie, spowodowane akcją masowych przesiedleń rdzennej ludności (akcja „Wisła”). Nastąpiło wtedy wtórne zdziczenie przyrody, połączone z ekspansją lasów. Zagrożone zniszczeniem były głównie mniej trwale elementy cmentarzy, zwłaszcza drewniane. Największym jednak zagrożeniem dla nich okazali się nowi mieszkańcy (napływowi, bez związków emocjonalnych do tradycji tej ziemi), którzy nie zawahali się nawet pozyskiwać stąd dla własnych potrzeb materiały budowlane.

Sytuacja uległa znacznej poprawie po roku 1989, gdy cmentarze pod swoją opieką wzięły samorządy lokalne i austriacki Czarny Krzyż (organizacja opiekująca się grobami wojennymi) oraz powstałe w Austrii i Polsce stowarzyszenie miłośników tradycji i historii tego regionu.

Na jednym z cmentarzy odnowiono napis:

*Śmierć żołnierza święta jest i łamie nakazy nienawiści.
Przyjaciół czy wrogów, jeśli nie ominęły go rany, na jednakową miłość i cześć zasługuje.*

Dzisiaj należy o tym pamiętać. Także w przypadku czerwonoarmiejców z Ossowa.

inż. Jan Burtan

Autor jest absolwent architektury krajobrazu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego